

de la Pologne de l'Est, mais sous des appellations différentes. L'appellation „kostroubienyk“, usitée en Podolie, semble être déduite du nom de „Kostroub“, personnage imaginaire, mentionné à l'occasion des fêtes et des jeux de printemps, ce qui indique qu'une pereille pâte existait autrefois et faisait partie du rituel de ces fêtes.

JULJUSZ ZBOROWSKI

NOWE PRZYCZYNKI Z GÓRALSZCZYZNY

(CONTRIBUTIONS NOUVELLES AUX NOTICES SUR LES MONTAGNARDS).

1. Jak Janosik tańczył z hrabiną.

(Quand Yanossic dansait avec la comtesse...)

Jak Janosik, legendarny harnaś zbójnicki, tańczył z cesarzową Marją Teresą w orawskiej czy liptowskiej karczmie, wiemy z góralskich opowiadań.¹⁾ Wierszowanych ludowych utworów o tem słynnem „zdarzeniu“ nie znamy i niewiadomo, czy wogóle istniały.

Różne okoliczności ze zbójnickich czynów i przeżyć rozprószyły się w krótkich śpiewkach; wyjątkowo tylko jeden jedyny dłuższy utwór śpiewany, o zbójniku i jego żonie, zachował dla potomności znaczniejszy fragment zbójnickiego „żywobycia“.

Że istniały jednak nieśpiewane, lecz recytowane poetyckie utwory o Janosiku i jego towarzyszach, słyszałem nieraz od górali. Treść ich jeszcze jako tako rekonstruowali moi informatorowie, ale żaden z nich zapomnianych poematów powtórzyć nie umiał. Najwyżej jeden, dwa wiersze przypominały się z trudem i z niepewnością, czy tak istotnie niegdyś brzmiały.

Dopiero w tym roku udało się słyszeć cały, dobrze zapamiętany poemat, zbliżony treścią do opowiadań prozą o tańcu Janosika z cesarzową. W poemacie występuje mniej dostojna tancerka, ale przecież niebyle jaka: jakaś „grófką“ t. j. hrabina, zapewne z węgierskiego „kaştelu“ (zamku).

— Kie Janosik prziseł z dwunostu zbójcami,
Stanyni dokoła, ón se między nimi.

— Pote sie ik pyto: jak sie hłopci mocie,
Ci sie tyj halastry²⁾ ftoryj nie boicie?

— A ci sie ośmioli sička jednym głosem,
Jaz im piscolety zabrękły za pasem.

— Cozby my sie boli, kiedy my zbójcami,
Kie se jesce momy ciebie między nami.

— I pote im godo: pudziemy na zomek do pana hrabiego,

¹⁾ Na ich podstawie powstał piękny wiersz Kaz. Tetmajera o spotkaniu zbójnika z austrijacką „cisarką“ i tanecznej zabawie.

²⁾ T. zn.: hajduków zamkowych.

Tam bedziemy mieli śniadanie u niego.
 — Kie przišli ku bramie, zaburzyli ostro,
 Jaze sie ze zomku sićko państwo zesło.
 — Pon hrabia ik wito, lec zbójci poznaje,
 Ale sie ośmieło, ręke im podaje.
 — I pote im godo, zeby śli do niego,
 Zeby sie napiyli wina wybornego.
 — Kie se pośnidali, muzika zagrała,
 A pani hrabina ś nimi tańcowała.
 — A pon hrabia poseł, prziniós srybło, złoto,
 Prosi Janosika, zeby przijon i to.
 — Lec Janosik nie kce srybła ani złota:
 Tyś jes hrabia dobry, nie jesteś hołota.
 — Dyć sie hrabia ciesi, ze piniędzy nie kcom,
 Lec sie jesce boi, ze mu paniom weznom.
 — Pote pozegnali juz pana hrabiego
 I paniom hrabinom, sitkik gości jego.

Taką to rymowaną opowieść wygłosił z wielkiem przejęciem Andrzej Recek, mający 68 lat, — zatem urodzony w 1867 r. w Ratułowie. Słyszał ją, już jako „staroświecką“, od swego ojca, którego usmiercił sąsiad, gdy mój recytator miał 38 lat, a więc w 1905 r. Ojciec Andrzeja Recka miał 66 lat w chwili zgonu, czyli urodził się w 1839 r. Już ojciec podkreślał starodawność poematu i powoływał się na swego ojca t. j. dziadka Andrzeja; od niego słyszał te „Janosikowe wiersze“. Dochodzimy zatem do początków XIX lub końca XVIII wieku, jako daty znajomości utworu. Przymuszczalnie będzie to jednocześnie data powstania, ułożenia poematu, który rodzi się — jak większość zbójnickich śpiewek i legend — właśnie w tej „złotej epoce“ zbójnictwa na Podhalu i góralszczyźnie.

Andrzej Recek zastrzegł się jednak, że jego ojciec bardziej po „staroświecku“ wygłaszał ten utwór, t. zn. iż mówił bardziej archaiczną gwara, używał innych tu i ówdzie wyrazów czy wyrażeń, ale tego już Recek nie pamięta. Napewno informacja słuszna. Mimo słowakizmu: *zabrękły*, — mimo starodawnych *piscoletów*, acc. plur. *zbójci*, — gwara poematu nie jest najświetniejszym okazem przeszłości i wchłonęła w siebie kilka nabytków z przeciętnego języka literackiego. Sam zresztą Recek deklamuje raz: *zaburzyli*, drugi raz: *zapukali*; używa *kie se my zbójcami* obok *kiedy my zbójcami*, *momy tobie* obok *ciebie między nami*, *tam* obok *haw* itd. — czyli podświadomie raz archaizuje, to znów recytuje już zepsutą gwara. Podany tutaj tekst zachowuje właściwości pierwszego podyktowanego mi warjantu.

2. Modlitwa starogórska.

(Prière très ancienne des montagnards.)

W rękopiśmiennych zbiorach biblioteki Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem znajduje się utwór, zatytułowany „Modlitwą starogórska-

ską“, darowany przez p. Kazimierza Brzozowskiego, dyrektora „Kilimu“ zakopiańskiego, i przez niego zaopatrzony w kilka słów objaśnienia. Tytuł i tekst pochodzą od góralskich dziewcząt, zatrudnionych w kilimarskich warsztatach, wedle recytacji podyktowanej ok. 1914 roku, a spisanej przez p. Uziebłinę. Zapisująca „modlitwę“ uwzględniła tylko wyjątkowo cechy gwarowej wymowy. Powtarzamy ówczesny zapis, wprowadzając poprawki w pisowni i interpunkcji.

Utwór składa się wyraźnie z dwóch niemających ze sobą żadnego związku części, dość nieoczekiwanie połączonych w całość. Pierwsza część nie jest modlitwą, tylko nieudolnie rymowanym opowiadaniem z życia Matki Boskiej i Chrystusa, posiadającym w swej naiwnej prostocie i obrazowości wszelkie cechy ludowej provenjencji. Źródłem tego tekstu są zapewne pasyjne nabożeństwa, a może szczątki jakiegoś wielkanocnego misterjum. Część druga, niespodziewanie doczepiona do tego opowiadania, jest już rzeczywiście modlitwą. Czy w pełni kościelną — można powątpiewać.

Czy poemat jest pochodzeniem rdzennie góralski, czy też na góralszczyznę przywędrował z innych stron, — czy istotnie jest tak archaiczny, jak zapewniały recytujące góralki — narazie ustalić się nie da. Chyba to można nadmienić, że najczęściej określenie „starodawny“ u górala, obejmuje niewięcej czasu wstecz niż życie jego rodziców lub dziadków.

W niedziele rano słońeczko obchodzi,
 Najświętsza Panienska do pola wychodzi,
 Niesie we swoich świętych rączkach
 Swój święty krzyż przenajświętszy,
 Swoje święte książki przenajświętsze.
 Szła ś nimi na jutrznie,
 Z jutrzniej na raniejszą (sc. mszę),
 Z raniejszej na wielką,
 Z wielkiej na niespór,
 Z niesporu do raju,
 Tam się jej raje otwierały,
 Anieli się jej kłaniali.
 I przywitał ci ją sam miły Pan Jezus,
 Święty, przenajdroższy.
 „Moja miła Matko, dalekoś bywała?“
 „O mój miły Synu, święty, przenajdroższy,
 W kościelem bywała,
 Za duszyczkami się modliłam,
 Najbardziej za temi,
 Co krzywo przysięgali,
 Ojca, matkę bili,
 Starszego nie czcili,
 Swojego panieństwa nie znosili.
 O mój miły Synu, była też tam
 Jedna najgrzeszniejsza,
 Co krzywoprzysięgała,

Ojca, matkę biła,
 Starszego nie czciła,
 Swojego panieństwa nie znosiła,
 Jeszcze się radowała.
 Że zbawioną być miała.
 O moja miła duszo!
 Ja cię od twojego zbawienia nie odsądzam,
 Ale twoja krew tak musi wygorzeć,
 Jako z twojego ojca, matki wygorzała.
 Że cię nie karała.
 Jezus, Maryja!
 Góra ewangelista,
 Na tej górze spała
 Maryja przeczysta.
 Przyszedł ci ku niej sam miły
 Jezus święty przenajdroższy:
 „Moja miła Matko,
 Święta, przenajdroższa,
 Czy śpisz, czy czujesz?“
 „O mój miły Synu, święty, przenajdroższy,
 Ja śpię i czuję, ale mi się o tobie śnieje,
 Że twój boczek święty włócznią przekrojony.“
 „Moja miła Matko, święta, przenajdroższa,
 Co ci się śniło, to ci się wyjawilo.“
 Bo we Wielki Piątek rano,
 Bardzo zimno było,
 Gdy Pana Jezusa na męki wiedziono było.
 Wiedli go żydowie przez wodę cedrową,
 W tej wodzie cedrowej jest kamień niemały,
 A co się na nim sam Pan Jezus powalił
 I swojom niewinną głowiczkę się (? — może: se) pokrwawił.
 Jeden żyd do wody sięgnął,
 Pana Jezusa z wody wyciągnął
 I zapytał się go:
 „Panie! Czy ci zimno czy gorąco?“
 „Ani mi nie zimno, ani nie gorąco,
 Ani temu człowiekowi nie będzie,
 A po stokroć razy stając, legając,
 Spominał mnie będzie.
 Temu człowiekowi będą rajskie wróta otworzone,
 Piekielne grzechy odpuszczone.“
 O Pani panielska (? — może: panieńska),
 Pociecho anielska,
 Tyś nas od powietrza morowego odkupiła,
 Kiedyś nas zbawiła,
 Od powietrza morowego,
 Od grzechu śmiertelnego
 Do żywota wiecznego.

Kto ten modlitewkę rano, wieczór odmawiał będzie,

Trzy duszyczki z czyścica wybawiał będzie:
 Jedne ojcowom, drugą macynom, a trzecią swoją.
 O mój śliczny Jezus kochany, niechże ja też pod
 Twoim krzyże stanę. Amen.

STANISŁAW WASYLEWSKI

STRZELEC CZAROWNIK W ŁUKOWIE W R. 1840

(CHASSEUR SORCIER Á ŁUKÓW EN 1840)

O młodzieńczym poemacie Antoniego Małeckiego, p. t.: „Polowanie“, nieznanym jego monograficie prof. Br. Gubrynowiczowi podał obszerną wiadomość Ludwik Ćwikliński w „Dzienniku Poznańskim“ (1920 nr. 52—53); wartość tego pensum uczniowskiego jako podwójnej recepcji „Pana Tadeusza“ już w sześć lat po ukazaniu się epopei, podkreśliłem w „Tęczy“ (1935), zaznaczając dwa ciekawe momenty: zgrabną transplantację humoru Mickiewicza na grunt Łukowa, oraz fakt, że polowanie odbyło się w wilję roku 1840, a prowadził je Franciszek Mickiewicz brat poety, wedle wszelkich reguł Wojskiego i Podkomorzego.

Tu pragnę zacytować z autografu (własność eksc. Ćwiklińskiego) szczególnie ludoznawczy. Wśród myśliwych znajduje się „wielki czarownik“, jak były pogłoski pomiędzy myśliwymi

Strzelec z Białężyna
 Wszystkich czarów i zaklęć łowieckich sprężyna!

Jadący na bryczce myśliwi opowiadają z humorem o czarach myśliwskich, organista obawia się, że nie miną go łozy, (którymi pan Franciszek Mickiewicz zagroził takim, coby śmiał chybić jelenia), spotkał bowiem młynarza, a ten z zemsty

...jakieś krzyże
 Jakieś ręką ruszenia, wywijania hyże
 Wyrabiał i pogroził, że n i c nie zabije.

Młynarz nauczył się słów owej kłatwy łowieckiej od owego strzelca z Białężyna. Budzi on z tej racji nieco nieufności między jadącymi, którzy nawet przestają żartować.

...a Ogrodowy głową kiwa, kręci
 Do spółki nie mam z wami mój Antoni, chęci
 Wyście mi już za wielki heretyk — we zgodzie
 Z djabłami przestajecie na jednej zagrodzie.
 Wyście już do Komunji i do Bożej męki
 Strzelali — nie chcę ja się czepiać takiej ręki.
 — Co mi tam ojciec bredzi — przerwał syn Wincenty
 Ho, ho! jużbym wolał być taki przeklęty